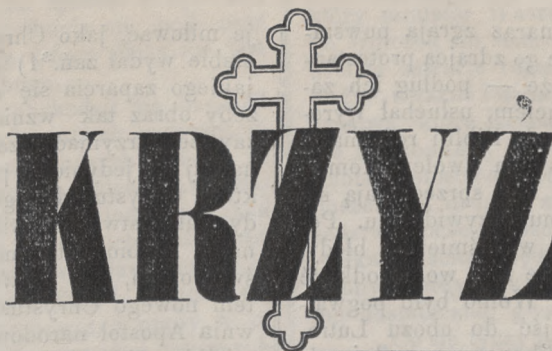


Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Złr. . . . .	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr. . . . .	30 „
Cwietrócznie 1 „ . . . . .	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr. . . . .	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego  
drożej o wartość marki pocztowej.



**KRAKÓW,**  
2. Kwietnia 1869 r.

Redakcja i Ekspedycja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proszczowice z powiatu,  
i jako też wszystkie urzędy pocztowe  
właściciel drukarni w Krakowie oraz  
we wszystkich księgarniach krajowych  
i zagranicznych.

Listy z piędzmi przesyłane ope-  
winy franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

## Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

### Uwagi

#### o Kościele katolickim.

Ciąg dalszy.

Już z tych kilku uwag okazuje się dostatecznie, o ile Kościół katolicki wyższym jest od wszystkich zbiorów religijnych. Ale zwróćmy jeszcze uwagę na jedną jego własność — porównajmy go z nauczycielami dawnych i nowych wieków, z pogaństwem i herezją. Patrzmy na postępowanie kapłanów i mędrców pogańskich! Kapłani pogańscy nie byli nauczycielami, zwiastującymi, głoszącymi, prawdę narodom; nie byli nimi już dlatego, że sami zaciekali się w błędach, już dlatego, że nie chcieli się podzielić z ludem korzyściami zdobytemi na polu wiedzy. Bóżnice, gdzie składano bałwanom ofiary, były zazwyczaj łotrowskimi jaskiniami, przytułkiem bezwstydnej rozpusty, podłego oszustwa i t. p. Być może, iż lud czasem przychodził w dobrej wierze, by się pokłonić rzezanym swoim bożkom i złożyć na ich ołtarzach ofiary; ale jakąż tam znajdował podniecie do złego! Częstokroć z pogwałceniem przepisów obyczajowości, z obrazą przyrodzonego wstydu, płatano tam nieprawości, a wszędzie szerzono z szatańską przewrotnością najniedorzeczniejszą i najzgubniejszą naukę, iż po większej części jeno zbrodniami dadzą się przebłągać zagniewane bogi.

Kapłani głównie starali się o to, aby lud wytrwał w nałogach występnych i uwłaczających rozumnej istocie błędach. Skutkiem tego bałwochwalnie prawie wszędzie były przytułkiem straszliwych bezpraw, kłamstwa itp. ci, co je odwiedzali, nie nabywali tam prawdy, nie utwierdzali się w dobrém, nie zagrzeźwali się zamilowaniem do cnoty i czynów szlachetnych. Słowem, kapłani pogańscy i nie umieli i nie chcieli wywieść ciemnego ludu z pomroki błędów i wskazać mu światła błogięj prawdy.

O mało lepiej, czasami nawet gorzej działali mędracy pogańscy. Nie mówmy już o tych, którzy z zasady wyrzekli się wszelkiej prawdy i ścigali ją przy każdej sposobności; zwróćmy uwagę na takich filozofów, co ni-  
by kłamstwo mieli w nienawiści, ni-  
by pracowali dla dobra ogółu. Głównie w tym względzie odznaczali się Stoi-  
cy; a czyliż to nie ich zasada: „Mądrości nie należy  
powierzać mnogim, a gminowi wcale nie potrzebna!?”  
Czyliż nie oni nauczali, że „ludzkie pokolenie na niewie-  
lu pracuje?” Dumni ci filozofowie nigdy nie starali się  
o wyrwanie ludu z błędów, i ze zbrodni, a o wskazanie

mu drogi prawdy i słodczy cnoty. Posiadali oni nie-  
jakie promyki prawdziwej mądrości, ale ukrywali się  
z niemi przed ludem jak najstaranniej. Jakiż pożytek  
sprawił między Grekami Sokrates i Plato? czyż pra-  
cowali około ukazania ludowi prawdy? Który z nich  
posłał swych uczniów z rozkazem. „Idąc nauczajcie  
wszystkie narody!” Gdzież są społeczeństwa, w których  
skutkiem głoszonych nauk przez rzeczonych filozofów  
zakwitnął żywot obyczajowy, prawa szlachetność we  
wszystkich stanach?

Próżno na to szukalibyśmy dowodów, — dzieje  
wskazują nam co innego. — Albo czy sam Plato i A-  
rystoteles nie bronili podłego niewolnictwa? Dumna  
filozofia z góry poglądając na lud prosty, gardziła nę-  
dzarzem, nie pomagała jęczącemu w okowach przesąd-  
dów, nie odezwała się w obronie upadającego pod brze-  
mieniem tyranstwa! —

A jak za dawnych czasów, taksamo poczyną so-  
bie rozum — filozofia — w czasach naszych poza Ko-  
ściołem. Kiedy tak zwani reformatorowie XVI. wie-  
ku oderwawszy się od naszego św. Kościoła, powsta-  
li przeciw jego nauce, prawom i całemu urządzeniu, wte-  
dy głosząco zupełną swobodę — wolność sumienia, wol-  
ność szukania, dochodzenia, ważenia prawdy. Podług  
tej zasady naczelnicy protestantyzmu powinni byli każ-  
demu zostawić wolność wybrania tej lub owej drogi w  
sprawie zbawienia; — tymczasem własne wymysły za  
pośrednictwem krzykliwych zabiegów wcisnęli na kar-  
ki prostego ludu. Wolność przywłaszczyli sobie wy-  
łącznie mistrzowie i wysoka szlachta, — sumieniem zaś  
i wiarą gminu zarządzili książęta i władcy światowi. Lu-  
ter, Kalwin i ich wspólnicy głosili, że Ojcowie Kościoła,  
że Sobory katolickie, że sam nawet powszechny Ko-  
ściół, że wszyscy pobłądzili, stracili prawdę; a sami gło-  
sili się być nieomylnymi. Zupełnie wzgardzili i kaza-  
li gardzić Kościołem, jego nauką i prawami; ale nato-  
miast sami sobie przypisali wszelką władzę nad uwie-  
dzionemi narodami. Tak czynił w Niemczech Luter,  
Kalwin w Szwajcaryji, tak Henryk w Angliji; tak czy-  
nili wszędzie ich zwolennicy i następcy, tak czynią i za  
dni naszych dowódcy rozmaitych sekt protestanckich.

Ci nawet, co się całkiem nowymi chcą mienić, jak  
Ronge, Forstner itp. są tylko nędznymi malpiarzami  
tamtych; i oni pod osłoną jakiejś ni-  
byto wiary, gło-  
szą bezwierność opierając ją na Bibliji wykładanej do-  
wolnie. Biada temu między protestantami, kto czyta-  
jąc Pismo św. znalazł w niem pobudkę i drogę do po-



wrotu na łono katolicyzmu. Cała naraz zgraja powsta-  
nie i będzie podnosić krzyki głosząc go zdrajcą protestan-  
tyzmu, jedynie z téj przyczyny, że — podług ich za-  
sad! — poszedł za własnym uczuciem, usłuchał wyro-  
ku Pisma św. Na dowolny wykład Biblii reformato-  
rowie ci o tyle tylko zezwalają swym zwolennikom, o  
ile walcząc przeciw Kościołowi, nie sprzeciwiają się  
własnemu ich uporowi i złośliwemu przywidzeniu. Po-  
dług nich wolno szukać i znaleźć w Piśmie św. błędy,  
których tam całkiem nie masz, ale nie wolno odkryć  
prawdy objawionej od Pana Boga. Wolno było pogwał-  
cić wyroki Pisma Bożego i przejść do obozu Lutra,  
Zwińgla, Kalwina; wolno zostać anglikanem, nowochrześ-  
cijanem, metodystą, mormonem, — ale nie wolno, opie-  
rając się na témże Piśmie, wrócić do katolicyzmu. Oni  
mogą najwyższą władzę w kościele przyznać królowi,  
lub księciu, żołnierzowi (Kromwel), kobięcie nawet, (w  
Angliji), — ale inni nie powinni i nie mogą słuchać  
papieża, prawego następcy św. Piotra. Im było wolno  
oderwać się od Kościoła powszechnego, odwiecznego,  
założonego od samego Chrystusa, i zakładać nowe ko-  
ścioły i kościółki, — ale innym nie pozwalają opuścić  
ich bezdusznych zborów i wrócić na łono prawej starej ma-  
cierzy. Tak! im wszystko wolno, a drugim nie!

Rozum zwichnięty błędami tych reformatorów go-  
tów hołdować najbezpieczniejszym głupstwom, byle jeno nie  
prawdzie! Każdy z nich może zostać antytrynitarzem,  
kwakrem, socynijanem, metodystą, racjonalistą, deistą  
nawet — aby jeno nie katolikiem! Niechaj się lud psu-  
je i bydlęcieje, niech się nurza w kałuży występków  
na wzór bezwstydných mormonów, odwołując się na  
Biblię, — wszystko to przebaczą panowie naczelnicy  
śladniej, niż gdyby ujrzawszy światło niebieskie zwró-  
cił on swe oczy w stronę Rzymu. Takto rozumują re-  
formatorowie, tak sądzą przywódcy zaściankowych ko-  
ściołów, które przypisując sobie nieograniczoną wolność  
we wszystkim, ciemnym rzeszom każą wiecznie wal-  
czyć z katolicyzmem. Oto wolność sumienia u pro-  
testantów! I któż nie westchnie, kto się nie ulituje nad  
losem tyłu milionów? C. d. n.

## Papież w opozycji z idejami tegoczesnej oświaty.

### Błędy Wierze przeciwnie.

#### Małżeństwo otywłne.

(Ciąg dalszy)

Małżeństwo w ogólności wzięte jest prawomocnem  
połączeniem się mężczyzny z niewiastą w celu dawania  
sobie wzajemnej pomocy i utrzymania rodu ludzkiego  
w sposób naturze odpowiedny i Bogu się podobający.  
Związek ten z rozporządzenia bożego ma być nieroz-  
walny. „Co Bóg połączył“ — powiada Pismo św. — czło-  
wiek rozłączać niepowinien. Krom tego Chrystus Pan  
małżeństwem wiernych wywyższył do godności Sakra-  
mentu. Chciał On, żeby węzeł łączący mężczyznę z nie-  
wiastą przedstawiał obraz owego najobfitszego w łaski  
nierozwalnego związku, jaki między Nim a Kościołem  
św. ustawicznie istnieje. „Jako Kościół poddany jest  
Chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim  
poddane być winne.“\*). „Mężowie też powinni żony swo-

je miłować, jako Chrystus umiłował Kościół i samego  
siebie wydał zań.\*1) Jakiężeto miłości i wierności i  
jakiego zaparcia się samego siebie potrzeba do tego,  
żeby obraz tak wzniosły i święty w stanie małżeńskim  
zawsze utrzymać i zachować? Nie stanie się też to i-  
naczej jak jedynie za pomocą szczególniejszej łaski bożej,  
którą Chrystus do tego stanu przywiązał. Jeżeli tak, te-  
dy małżeństwo oczywiście jest ustawą nie ludzką ale sa-  
mych Niebios, stanem przez szczególniejszą łaskę po-  
święconym, jest prawdziwie i rzeczywiście Sakramen-  
tem nowego Chrystusowego Zakonu. O tém nas zape-  
wnia Apostoł narodów, który tak pisze: „*Sakrament to  
wielki: a ja mówię w Chrystusie i Kościele*“\*2) O tém za-  
pewniają nas także Ojcowie pierwsiakowego Kościoła,  
owi Stróże prawdziwej Chrystusowej nauki, którzy mó-  
wią: „*Chrystus na godach w Kanie galilejskiej dla te-  
go się znajdował, żeby stan małżeński obecnością swoją  
poświęcił, i pokazał Sakramentalną jego świętość*“\*3) O-  
ni nauczają: „że małżeństwo przez Chrystusa Pana po-  
święconem zostało“\*4) że się zasadza na łasce bożej, i  
bierze ztąd fundament i siłę nierozwalnej swéj trwa-  
łości.“\*5) Oni cudzołóstwo zowią świętokractwem, któ-  
rém cudzołożnik nie dla tego jedynie obraża Boga, że  
szóste przykazanie boskie przestępuje, lecz dla tego tak-  
że, iż znieważa sakramentalną łaskę, która do małżeństwa  
jest przywiązaną\*); św. Augustyn twierdzi, że małżeń-  
stwo Chrzęścian różni się od małżeństwa pogan świę-  
tością swą sakramentalną; porównyują nawet Małżeń-  
stwo z Sakramentem Chrztu i Kapłaństwa, chcąc przez  
to oczywiście dowieść, że Małżeństwo równie jak i  
Chrzest lub Kapłaństwo jest Sakramentem.\*1)

Dalszych dowodów przytaczać niewidzimy potrze-  
by, gdyż z późniejszych wieków dostateczne mamy o  
tém przedmiocie świadectwa a nie tylko wszystkich nie-  
mal Ojców świętych i Doktorów Kościoła, których Pi-  
sma nam są przekazane, lecz mianowicie świadectwo wy-  
sokich szkół jedynastego i dwunastego wieku, na któ-  
re tysiące uczniów ze wszystkich europejskich krajów  
uczęszczalo. W szkołach tych pod okiem Papieży i Bi-  
skupów wszędzie i zawsze nauczano, że siedm jest no-  
wego Zakonu Sakramentów, do których i Małżeństwo  
należy.

Dla tego też Kościół św. Małżeństwo zawsze uwa-  
żał za rzecz świętą, i jaką z taką poważnie i święcie  
się obchodził. Św. Ignacy ów godny uczeń św. Jana  
Apostoła w liście swym do Polykarpa w rozdziale V.  
tak pisze: „*Nieprzyzwoitą byłoby rzeczą zabierającym  
się do stanu małżeńskiego bez pozwolenia właściwego Bi-  
skupa takowy sobie obierać i weń wstępować; którzy i-  
naczéj czynią, zdradzają zmysłowość ciała swego, i nie za-  
wierają małżeństwa według woli Bożej*“ Małżeństwa w  
Kościele w obec Biskupa i Świadków jawnie się zawie-  
rają, a ugody ślubne Biskupowi także do potwierdze-  
nia się przedkładają. \*2). Biskup lub kapłan spaja rę-

\*1) Ibidem V. 25. — \*2) Ibidem V. 32. — \*3) Cy-  
rill. Alex. in Joan. Cap. II. Opp. Tom. VI. Nr. 136. — św.  
August. in Ewang. Joan. Cap. Tract. IX. Nr. 2. — \*4) św.  
Ambros. Epirt. ad Syricium PP. Const. Col. 446. edit. Göt-  
ting. — \*5) PP. Innocent. I. Epist. ad Probum. Const. col.  
655. — \*) św. Ambros. de Abrah. Libr. I. Cap. 7. Nr.  
59. Opp. Tom. I. c. 302. — \*1) św. August. de bono Con-  
jug. Nr. 32. de nuptiis Libr. I. Cap. 10. Nr. 11. — \*2) Ter-  
tull. de pudicit. Cap. 4. — św. August. Serm. 232. Nr. 4.

\*) Ephes. V. 25. —



ce nowożeńców, i oddaje ich w ten sposób w ręce Boga \*3). Poświęcenie małżeństwa dzieje się pod czas Mszy św. świętej \*4) na znak, że Ofiara Mszy św. jest potwierdzeniem aktu sakramentalnego.

W ten i podobny sposób obchodził się Kościół św. z nowożeńcami w ciągu upłynionych wszystkich wieków ery Chrześcijańskiej aż do naszych czasów, uważając zawsze Małżeństwo za rzecz świętą, jako Sakrament nowego Zakonu. Chciał niekiedy od czasu do czasu niezawierać wszędzie i wszystkich Małżeństw z podobnymi uroczystościami i przepisaną jawnością; Kościół jednak nigdy niepochwalał nadużyć takich, ale głośno zawsze przeciw nim występował, i nigdy w obec Boga i Kościoła nie uznawał za ważne takowych małżeństw, którym choć jedna tego rodzaju wielka na zawadzie stała przeszkoda, lub jeżeli nowożeńcy nie mieli zamiaru połączenia się węzłem małżeńskim, a temsamem połączenie to ich nieprawie w obec Boga i własnego ich sumienia nie mogło uchodzić jako Sakrament.

Słusznie tedy Ojciec święty w allokucyi swój dnia 27. Września 1852. r. powiada: „*że Małżeństwo jest prawdziwie i rzeczywiście jednym z siedmiu Nowego Zakonu przez Chrystusa Pana ustanowionych Sakramentów, i że z tego powodu między wiernymi Chrystusowymi nie może być Małżeństwa, któreby oraz tego samego momentu nie było Sakramentem*“. Nikt mu też z tej przyczyny za złe brać nie powinien, jeżeli każdy innego rodzaju między mężem i niewiastą ze strony chrześcian zawarty małżeński związek, choćby prawem nawet cywilnym był zagwarantowanym, prostym tylko nazywa konkubinatem, który Kościół zawsze potępiał i potępiać musiał. Z tego także powodu wnioskuje Ojciec święty, że Sakrament na żaden sposób nie może być oddzielonym od tak zwanego kontraktu małżeńskiego u katolików, i że na tej zasadzie jedynie władzy kościelnej przysługują prawo stanowienia i przeprowadzenia wszystkich, cokolwiek takowych małżeństw się dotyczy.

Nadewszystko godne są zastanowienia naszego przestrogi, które Pius IX. w liście swym z dnia 19. Września 1852. r. królowi Wiktorowi Emanuelowi daje w odpowiedzi na przedłożony sobie do potwierdzenia projekt do ustawy w Piemontcie małżeństwa cywilnego. Główniejsze ustępy wiekopomnego tego dokumentu w przekładzie polskim tutaj umieszczamy.

„Mości Królu! Jest artykułem wiary naszej św. że małżeństwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa do godności Sakramentu zostało wywyższonem; krom tego Waszjej Królewskiej Mości z nauki Kościoła katolickiego wiadomym być musi, że *Sakrament* nie jest przypadkową tylko własnością do kontraktu małżeńskiego przywiązana, lecz że stanowi istotę małżeństwa tak dalece, iż związek małżeński między chrześcianami pod warunkiem tylko Sakramentu prawomocnie zawartym być może, inaczej prostym i tylko byłby konkubinatem. Ustawa cywilna, która, w przypuszczeniu jakoby Sakrament aktem tylko był od kontraktu odrębnym, o ważności jego chce orzekać, sprzeciwia się nauce Kościoła, i przyswaja sobie cudzą niesprzedajną własność prawa, i kładzie przy tém praktycznie konkubinat na równi z Sakramentem małżeństwa, gdyż oboje jednakowo uprawnia i sankcjonuje.“

„Przyjęciem zapowiedzianych dwóch warunków, który minister Waszjej Królewskiej Mości w Senacie jako wniosek do ustawy miał przedłożyć, jako to: 1. Ze ustawa zawarte regularnie przez Kościół małżeństwa za ważne uważać i uznawać będzie; 2. Ze po zawarciu małżeństwa, które Kościół za ważne nie uznawa, owej stronie małżonków, któreby się później do przepisów Kościoła zastosować poczuwała, zostawia się wolność opuszczenia drugiej strony i Niemieszkania z nią w małżeństwie przez Kościół potępionem, i że niby przez to nauka Kościoła będzie uwzględniona, która i tak w podobnym przypadku bez pomocy prawa cywilnego nie ma dostateczny gwarancyj za sobą.“

„Co się tyczy pierwszego warunku, rozumiećby należy pod ważnemi małżeństwami: albo przez Kościół prawnie zawarte małżeństwa, albo małżeństwa, które według przepisów prawa cywilnego regularnie zawarte zostały. W pierwszym przypadku różnica prawa okazuje się nie tylko niepotrzebną, lecz byłaby oraz użurpacją cudzej Władzy, gdyżby cywilne prawo w przypadkach Sakramentu rozstrzygać i sądzić się ośmielało, byli Sakrament małżeństwa według przepisów Kościoła rzeczywiście zawarty, lub nie?— W drugim zaś przypadku Władza cywilna przyswajalaby sobie prawo, które wyłącznie Kościołowi kompetuje.“

„Co się drugiego warunku dotyczy, uznalibyśmy niestety, w obec Władzy cywilnej poniekąd prawomocnym związek małżeński przez religiję potępiony, przypuszczając, że zostawia się jednej stronie tylko *do woli!* mieszkać z drugą przez wzgląd na nieważność małżeństwa, które ani przez Kościół, ani według Jego ustaw zawartem nigdy nie było.“

Zresztą żaden z tych dwóch warunków niezbija podsuniętej zasady, którą projekt do ustawy wszelkich przyszłych swoich postanowień sobie wytknął, mocą której w Małżeństwie Sakrament od kontraktu ma się dzielić, owszem dwa te warunki oczywiście potwierdzają istnienie podobnej między projektem do ustawy i nauki Kościoła katolickiego w sprawach małżeńskich zapowiedzianej sprzeczności.

C. d. n.

## Nauka awangeliczna na uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi.

(w poniedziałek po niedzieli Przewodniej d. 5 kwietnia 1869 r.)

„Otom służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa Twego“ U sw. Luk. r. 1 w. 38.

Wielką dziś obchodzi Kościół św. uroczystość, bo świętą pamiątką jednego z najcudowniejszych dzieł, jakie mądrość z wszechmocnością i dobrocią niepojętą zadcydowała od wieków i wykonała w czasie, pamiątkę owęj najradośniejszej cudownej łaski Bożej: która nam niebios otworzyła upusty, nie aby ziemię zalać powodzią karzącego zniszczenia, lecz aby u Tronu Najwyższego zadzierznąć ogniwo nieskończonego łańcucha coraz nowych a nieprzebranych dobrodziejstw dla nieszczęśliwego rodu ludzkiego. Ewan-

\*3) Św. Greg. Naz. Epist. 193.— \*4) Tertull. ad ux. Lib. II. Cap. 8.—



gelia dzisiejsza opisuje nam szczegółowo cały przebieg tego wypadku nadzwyczajnego, téj niezgłębienéj rozumem ludzkim tajemnicy bożéj, która się stała źródłem i początkiem niezliczonych, cudownych spraw w dziele odkupienia naszego. Po ubiegu lat tysięcy spełnia Stwórca po wielokroć ponawiane przez proroków i patriarchów obietnice swoje, zsyła na padół zimski Oczekiwanie narodów, i wchodzi z swoim stworzeniem w przyjacielskie, ojcowskie stosunki; niebo nachyla się ku ziemi, aby ją z poniżenia podnieść. Bóg czyni poselstwo do człowieka, jeden z mocarzy niebieskich robi wielką, największą, cudowną, ugodę z istotą ziemską; archanioł Gabryel nawiedza przeczystą Pannę, *zwiastuje* jej, z uszanowaniem najgłębszém, wolę Wszechmocnego, prosi o zezwolenie, otrzymuje takowe, Panna staje się Matką Syna Bożego, Matką Zbawiciela świata!

O! dniu wiekopomnéj chwały, chwały i radości, pojednania i zgody, szczęścia i błogosławieństw, tak nieba jak ziemi! Żaden język ani ludzki ani anielski, niezdolny godnie opiewać ten niewysławiony cud Boski, jakiego byłeś świadkiem, cud *Wcielenia* odwiecznego Słowa, jednorodzonego Syna Bożego... Jasność tego *Słońca* prawdy ośniewa oczy naszego ducha; zakryjmy je zasłoną pokory, a na skrzydłach wiary wzniesmy się do pobożnego rozważania niepojętęj łaski miłosierdzia Boskiego.

Pozwól o Boże! pozwól o Panno i Matko razem wiekuista, rozważać dzieło wasze! *Dignare me laudare te, Virgo sacrata!* Zdrowaś...

Wszystkie dzieła Boskie są wielkie, niepojęte, jako On sam jest wielki, niepojęty, Istotą najdoskonalszą. Ale dzisiejsza uroczystość przedstawia nam dzieło, którebysmy chcieli nazwać największém, najcudowniejszém; tak nas zdumieniem i wdzięcznością przejmuje wszechmocna dobroć i nieograniczona mądrość naszego Pana i Boga. Stało się to przed półtora przeszło tysiąca lat bo przed 1869 r. w krainie galilejskiej, w mieście Nazaret, w modlitewni niepokalanéj, najświętszój Panny. Bóg posyła jednego ze swoich najzaciejszych Dworzan, *Gabryela*, co się tłumaczy na polski język *Moc Boża*, bo tylko cudem wszechmoenności mógł przyjąć do skutku przedziwny zamiar odwiecznego wyroku. *Nazaret* znaczy *kwiat polny*, jakoby nazwa tego miasta wskazywała i przypominała już ten *Kwiat* najświętszy, jaki nie ludzka lecz Boska wsiadła prawica w niepokalaną dziewiczą ziemię, a który następnie wydał światu owoc zbawienia. A inię Panny *Maryja*; t. j. gwiazda morska pociecha żeglarzy po burzliwym morzu doczesności wiodąca bezpiecznie do przystani błogosławionéj wieczności. Jej Oblubieniec przeczysty *Józef*, czyli mąż święty i sprawiedliwy, strzegący troskliwie honoru nienaruszonego panieństwa i otaczający najczulszą o-

pieką słabość powierzonego sobie najdroższego klejnotu. *Dom*ek ów, lub raczej pokoik, w którym odbyły się zrękowiny Ojca niebieskiego z matką ziemską w sprawie Boga-człowieka, spełnił akt najświętszój ugody w dziele zbawienia ludzkiego rodu, po dwunastu blisko wiekach cudownie ocalony przeniósł się z Palestyny do Europy, na ziemię dalmacką a następnie po trzech latach do kraju włoskiego i usadowił się mocą Najwyższego w mieście *Lorecie*, gdzie od pobożnych wiernych odbiera i zanośi w progi niebieskie hołdy uwielbienia najgłębszego.

I cóż to za rozmowa archanioła z przeczystą Panną? Zatopionéj w gorącej modlitwie objawia się w pięknej zmysłowej postaci, ośniony jasnością niezwykłą, i pozdrawia ją od samego Boga: *Zdrowaś Maryjo* itd. Mowa ta przeraża lekliwą, najpokorniejszą i najniewinniejszą Panienkę; rozmyśla sobie każde słowo i niemoże pojąć, żeby do Niéj miały się stosować; tyle jest dziewic na świecie, magnackich; księżęcych królewskich, daleko zacniejszych odemnie, powtarza sobie; czemużby nie do nich to poselstwo boskie, lecz do mnie miało się odnosić?! czémże to ja jestem, niegodna służebnica Pańska?! Wtém zadumaniu słyszy odzywającego się anioła: *Niebój się Maryjo! Znalazłaś łaskę u Boga*, który Cię obrał i przeznaczył na Matkę Syna Jego, Zbawiciela świata.. O wielka pociecho! o nowino radości dla wszystkich tęskliwie oczekujących wybawienia z cienia śmierci i jarzma szatana! Ale Bóg nienarzuca Ci, Panno Najświętsza! swojej woli; anioł czeka na twoje zezwolenie. Ocenia tę łaskę nadzwyczajną, poddaje się wyrokowi Najwyższego najposłuszniejsza i święta Panienka, ale w tém trudność, że ślubowała wieczne panieństwo, którego za żadną cenę, za żadną godność, nawet za macierzyństwo Boskie utracić niechce. Uspokaja ją anioł, zapewniając, że cudem wszechmocności Boskiej połączy obydwie godności, zostając Matką Syna Bożego, nieprzestanie być niepokalaną, przeczystą Panną na wieki. Daje wiarę tym słowom niebieskiego posła, schyla najpokorniej głowę i oświadcza: *Oto ja służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego!* I w tejże chwili druga Boska Osoba opuszcza tron chwały, przebiega przestrzeń z szybkością więcéj niż błyskawicy; i zajmuje sobie tron w żywocie najświętszój swojej oblubienicy; Duch Święty formuje ciało człowiecze i łączy je wraz z duszą w tym momencie stworzoną, duszą ludzką najdoskonalszą z Bóstwem Syna Bożego. Maryja staje się Matką Boską, nieprzestając być Panną najczystsza, bo Syn jej jak wszedł do Jej łona tak wyszedł po dziewięciu miesiącach nieotworzywszy bramy panieństwa, nie naruszywszy pieczęci niepokalanego dziewictwa, jak zmartwychwstając nie naruszył pieczęci grobowej, jak przychodząc do swych uczniów niepotrzebował otwierać drzwi zamkniętych.



O! wszechmocne słowo, *stań się!*, któreś Boga z ust wszeźdszy przy stworzeniu świata, ten ogrom widzialnego i niewidzialnego przestworu wyprowadziło z nieczego, teraz zaś z ust Panieńskich, Boga i Stwórcę samego zprowadziło na padoł ziemski z wysokości Niebios! jakże cudowna twa potęga, gdy się osadzasz na woli Boga, i wynikasz z rady Jego przenajświętszej!

Najmilsi! Matka Boska to i nasza Matka, nasza Pani najłaskawsza. Dzieci Jój! wstępujcie w ślady cnót najdoskonalszych, jakich pozostawiła nam wzór budujący; czcicie Ją słowem i czynem, modlitwą i życiem do Jój niewinnego najświętszego życia przypodobniem. Rozmowa Jój z aniołem dobrym naprawiła to zło, jakie zrządziła rozmowa Ewy ze złym duchem; uczmy się ztąd wielkiej baczności, aby z ust naszych nie obraża, lecz chwała wychodziła Pańska; a że czém serce napełnione, o tém usta prawią: niech przeto myśli i uczucia nasze będą niewinne, czyste, święte i chwalebne! Niech wiara, pokora i czystość obyczajów zdobią i przyjemnymi nas czynią najświętszym oczom Pana Boga, iżbyśmy znaleźli *łaskę* u Niego jak ją znalazła Najśw. Panna Maryja! A w ten czas największe trudności, w jakich się znajdziemy, rozetnie miecz prawdy nieomylny: że u Boga *niema nic niepodobnego*, nic niemożliwego, wszystko się *stanie*, co do naszego dobra, szczęścia i chwały naszej okaże się potrzebnem.... Uwielbiamy Boga w Świętych Jego, czcimy Matkę Boską i Matkę naszą, nieraz do roku, ale potrzykroć na dzień, usłyszawszy głos dzwonu na *Aniołpański*, i częściej; wszak modlitwa ta uświęcona anielskimi usty!

O, *Maryjo! pozdrawiamy Cię z padołu płaczu; Tyś łaski pełna*, cała piękna jesteś przyjaciółko Boża i Pani nasza! wszelkiemi ozdobiona przywilejami, świętsza i doskonalsza nad chóry anielskie, pierwsza po Bogu, pośredniczko u Tronu najwyższego i szafarko łask Boskich! *Pan z Tobą* jak z nikim innym, bo ze żadnem stworzeniem tak ściśle się nie połączył jak z Tobą, wzięwszy z Ciebie najświętsze Ciało i podzieliwszy się z Tobą, druga błogosławiona Ewo! chwałą i zasługą odkupu ludzkiego; dla tego *błogosławionaś między niewiastami*, między Pannami i wszystkiemi niebianami; *błogosławion owoc żywota Twojego*, Zbawiciel nasz najśw. *Jeżus Chrystus*. O, najśodsza, najczystsza *Maryjo Panno* i *Matko Boska!* *módl się za nami grzesznymi*, nieszczęśliwymi pielgrzymami najmniejszego świata, teraz, gdy tak bardzo wzdychamy do zmiłowania Pańskiego, gdy takiemi otoczeni jesteśmy niebezpieczeństwami na ciernistej drodze żywota; ale najbardziej *módl się w godzinie śmierci naszej*, przybądź nam na pomoc i zaprowadź dusze nasze przez krajinę nieznana do przybytków wiecznej światłości. Amen.

Ks. Wincenty Piksa.

## Kronika. korespondeney i rozmaitości.

*Poniżej umieszczone Zaproszenie lubo zpóźnione wielce jest pożądanem; wiersze zaś łacińskie i ich tłumaczenie polskie, świadczą o najlepszych chęciach; w literacką zaś ich ocenę obecne okoliczności nie pozwalają Redakcyi wchodzić.*

### Zaproszenie do podpisów

**na nowy czysto katolicko-narodowy adres do Ojca Świętego z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy kapłaństwa Jego.**

Jak wiadomo, w bieżącym roku dnia 11. Kwietnia Ojciec Święty Pius IX. obchodzić będzie wiekopomną pięćdziesięcioletnią rocznicę kapłaństwa swego. Mało tylko kapłanom pozwala Opatrzność najwyższa doczekać się podobnej radości; temci więcej cieszyć nam się wypada, że Bóg dobrotliwy uroczystością taką obdarzyć raczył najbogatszego w zasługi i cnoty pierwszego na ziemi kapłana, który jest Ojcem przeszło dwakroć milionów wiernych Kościołowi dzieci. Pius IX. przed pięćdziesięciulaty wyświęcony na kapłana przechodząc wszystkie szczeble kościelnej hierarchii stanął nareszcie dwadzieścia trzy lat temu, na najwyższym, bo na Stolicy św. Piotra Książęcia apostołów, z kąd w zastępstwie Chrystusa rządzi Kościołem Bożym. Znane są całemu światu najchwalebniejsze zasługi Jego tchnące samą tylko sprawiedliwością, ojcowską troskliwością i mądrością wśród ustawicznych prześladowań i burz na jakie za dni naszych łódka św. Piotra jest wystawiona. Nie tajne też są uczonym Polakom apostolskie zabiegi Piusa IX. około przywrócenia Kościołowi katolickiemu pokoju w Państwie rosyjskiem, mianowicie błagalne głosy Jego w odręcznych dwóch listach napisanych do Alexandra II, gdzie odmalowawszy w najjaskrawszych a prawdziwych kolorach stan rzeczy pod rządem moskiewskim, żąda sprawiedliwości dla nieszczęśliwego polskiego narodu. Akta te odnoszące się do sprawy polskiej ogłoszone w krótkce będą w tygodniku naszym. Tu tylko dla tego o nich nadmieniamy, aby poprzec zaprosiny niniejsze do podpisu narodowego adresu z okazji bliskich sekundycj Piusa IX, któremu Polacy wyrażają wdzięczności są dłużni, a pomimo tego daleko mniej sympatii dla najwyższej Jego godności okazywać się zdają, niżeli inne katolickie narody, które wysilają się na różne umysłowe i serdeczne dowody swęj prawowierności, aby jak najgodniej uczcić i uświęcić pięćdziesięcioletnią kapłaństwa Jego rocznicę. Sądzę, że nowy ponież położony rymowany łaciński adres, choć w części odpowie serdecznym uczuciom, jakeimi prawy Polak w podobnych okolicznościach tak ze względu religijnego jak politycznego przejętym być powinien. Za pozwoleniem tego Władzy Dycecezalnej Krakowskiej prosi się Szanownych Obywateli o podpisy na adres następujący.

Pio Nono  
Pontifici Maximo  
Sacerdoti Jubilari  
Fideles Poloni,  
Dioeceseos Cracoviensis canunt,  
Carmen  
Secundiciae  
Nonis Aprilis  
MDCCCLXIX.



Stemmatis Mastai Orbis Sancte Pater!!  
Pontifex Summe fideique Custos!  
Dicium Secun hoc festo — die

Accipe grates!!!

Nota, quae Cracus Parva Roma Tibi  
Sincero corde pietate ducta,  
Promit ad aras hodie, benigno

Respice Vultu!!!

Antistes Tibi Clerusque Vavelis.

Orbis adinstar festinat canora  
Carmina cordis resonare voce

Pater Beatell!

Tiberis instar Vistulaque mergit  
Ideas falsas, vesanias mentis,  
Subruunt quibus fidem nequam viri  
Philosophantes.

Quoties sufflat toxata per anguem  
Caprera ventos, Boreasve Ukaz;  
Sacrataque gens ab alto vindicat

Toties Christum.

Fidei candor, quo subjugas mentes;  
Amorque Dei, quo sufflammas gentes:  
Fomentant aequae Sarmaticae stirpis  
Corda populi.

Pontifex Summe, Agnorumque Pastor!  
Respicias pernox ovium vireta,  
Pabulo sano nutris nos perenni

Tempore cuncto,

Quas Tibi grates poterunt referre?  
Et quibus verbis alta Tua sensa  
In decus suum perarata reddant,  
Grati Poloni?.

Est piis nostris precibus juvandus  
Pius hic bonus, Pater ille dulcis;  
Hostibus victis queat ut perenni  
Pace bear!!!

Haec canitlectus Ordo sacer ille,  
Qui sacras Roma recipit tabellas;  
Haec canunt quos hic senior, junior,  
Sustinet aetas;

Haec canit doctus status hic equester;  
Haec pius cunctus monachorum coetus;  
Haec canit gratus monialis sexus  
Cracoviensis.

FaXIIt Ter — DeVs!!! trIbVat serena!!

ACCIat CIVes tItVbantes orbIs

PontIfeX DIgnVs PIVs noster nonVs

SanVs aD astra!!! \*)

Joannes Nep. Kostka.

## Pomoc Krzyżowi

z Poznania, Przemyśla i Rzymu.

Za często i ostro występowaaliśmy w naszym tygodniczku przeciw dziwnej obojętności ku podjętej przez nas publicznej obronie wielkich spraw Kościoła i kraju naszego, obojętności tém inniej dającej się usprawiedliwić, im wyższe stanowiska wielu, bardzo wielu, nie-

\*) Wiersze te razem z podpisami odbite będą na atlasie. Do podpisów otrzyma każda Korporacja oddzielne illustrowane arkusze, które jako oryginał przyłączone zostaną do atlasowego odcisku; odciski zaś na papierze dostanie każdy podpisujący, który sobie życzy **P. Aut.**

pozwalają nam wątpić o należytem z ich strony pojęciu własnego i powszechnego interesu a tém samém każą spodziewać się po nich solidarnego a gorącego poparcia przedsięwzięć duchem czasu wskazanych i przez Ojca św. Piusa IX tylekroć pochwalonych; — abyśmy nie mieli poczuwać się do sumiennego obowiązku podniesienia tu wreszcie i pomyślnych objawów najszczerszej braterskiej życzliwości dalekich przestrzeni, najbliższych uczuciem i myślą, przyjaciół naszych, którzy wcale nieznanymi, nieproszonymi, z własnej szlachetnej pobudki, stają wspianiałomyślnie po stronie naszej. Nie wspominając już o najpoważniejszem u nas czasopiśmie poznanijskiem, *Tygodniku katolickim*, który (Nr. 7. str. 106.) wita *Krzyż* z zapalem serdecznej radości i dając mu przyjacielskie, zdrowe rady, życzy wytrwałości i powodzenia tak pożytecznemu przedsięwzięciu; odwołujemy się na głos prawdy z Rzymu, robiąc w ostateczności użytek z prywatnego listu z d. 11 lutego br. którego następująca osnowa:

„Wielmożny Księżę Dobr.! — Ks. Łobos, kanclerz dyjecezyji przemyskiej, wezwał mię listownie, bym pisał do *Krzyża*, który .....!\*) stał się dziennikiem czystokatolickim. Chcąc i swojemi słabymi siłami przyczynić się do tak szlachetnego przedsięwzięcia, które w naszym kraju bolesny brak inicjatywy i pracy tego rodzaju w życiu duchownem szczęśliwie zastąpić mogło, a temsamem wziąć udział w budzeniu u nas ducha katolickiego objawiającego się tak silnie w całym katolickim świecie, chętnie przyjmuję to wezwanie, poddając ostatecznie wolę i ofiarę moję decyzji Wks. Dobr.

....Za korespondencyje nieżądam niczego; Bóg mi za to wynagrodzi! Prosiłbym tylko w razie gdyby WksD. przyjął moję propozycyję, o przesyłanie mi *Krzyża* (Syjonu, \*1.) również o zaprenumerowanie mi *Osservatore Romano*, gdyż inne dzienniki włoskie, francuskie i niemieckie, szczęśliwym zbiegiem okoliczności regularnie nie dochodzą. Dla braku materialnych środków niemogłbym frankować swych korespondencyj. Jeżeli WksDob. zgodzi się na te warunki, to w imię Boże zaczne niebawem pisywać, prosząc jednak o sekret mego nazwiska. Oczekując odpowiedzi \*2.) wraz z instrukcyją co do treści i rodzaju artykułów; polecam się modlitwom WksD. — sługa w Chrystusie Panu (podp.) K... Z... Via Salara vecchia Nr 53.“ —

Otóż niektóre ważne wiadomości zawdzięczać będziemy tak bezinteresownemu poświęceniu się korespondenta rzymskiego jak wspianiałomyślnemu pośrednictwu najwielebniejszego ks. Łobosa, kanclerza przemyskiego, którzy raczą nam przebaczyć, żeśmy skromność ich musieli dotknąć boleśnie w interesie prawdy i budzącego przykładu. *Suum cuique!* Powtarzamy zaś od samego poczynku w całej szczerości, że pragniemy oddawać usługę, na jaką nas stać, nie sobie, lecz dobru powszechnemu. *Non nobis Domine, non nobis, sed Nominis Tuo da gloriam!*... Pewne kwestyje, powiedział ktoś, niezbliska, ale z daleka, dadzą się osądzić sprawiedliwie. *Timemus propterea illud: „Nemo propheta in patria“* Et, si summa immis comparare licet: *Mulii inimici Crucis, sed Crux tandem vincet!*

\*) Opuszczamy wyrazy dla pewnych osób drażliwe.

\*1.) *Syjon* przestał wychodzić z początkiem lutego b. r.

\*2.) Odpisaliśmy natychmiast przyjmując tę nadspodziewanie ofiarowaną nam pomoc nieznanego przeznaczonego Rodaka naszego. Pierwszą korespondencyję jego umieściliśmy właśnie w *Przyjacielu Kaptanskim*.



## Siostry Felicyjanki w obecném czasie.

Lubo nasz naród z natury swojej, ma pociąg do uczynków miłosiernych, to przecież jest koniecznem nie tylko oświecać go, w jaki sposób do miłosierdzia powinno być wykonywane, aby przynosiła zasługę przed Panem Bogiem, ale nadto wskazywać trzeba miejsce, gdzie to miłosierdzie się okazuje, i jakie osoby lub zakłady tém miłosierdziem się zajmują. I niezawodna, gdyby u nas pod tym względem więcej było wiadomości, z pewnością i miłosierdzie więcej miałoby rozwoju i więcej osób by do tego należało. Ale my jakoś nie bardzo skorzy do pióra, i nie radzi opisywać dobrego co się czyni, ztąd też żyjąc w niewiadomości, zamykamy wielom zasługę, którzyby z pewnością się przyczyniali w dobrém, gdyby o tém wiedzieli. Nie tak się dzieje jednakowoż po innych krajach, bo tam jest dosyć pism od czasu do czasu wychodzących, których celem właśnie jest obznajmiać Publiczność o tém wszystkiém, co się czyni dla bliźnich pod względem miłosierdzia, i dla tego też każda instytucja, każde stowarzyszenie, każdy zakład ma swoich dobroczyńców, i nie w tém dziwnego, gdyż nie każdy ma chęć do wszystkiego dobrego a trudnego ale szczegółowo winien mieć doczegoś zamilowanie. Pożądaniem więc było, abyśmy i my wyszli z ukrycia z naszymi uczynkami miłosiernymi i opisywali co się dzieje, a wówczas uczynilibyśmy z pewnością postęp na tej drodze, postęp w miłosierdziu, cnocie tak szczytnej i wielkiej cnocie, która dla nas samych miłosierdzie z pewnością wyblaga, gdyż miłośni, miłosierdzia dostąpią, powiedział Pan Jezus Otóż przystępując do rzeczy umyśliłem Wam Bracia, napisać coś o Siostrach Felicyjankach, które obecnie do Krakowa przybyły, zajmując się ówmi miłosierdziem, tą cnotą przekazaną nam przez Chrystusa Pana, a na dowód największej miłości ku Panu Bogu same się poświęciły, by poświęceniem swoim uczynić z siebie nie mając już nic więcej, coby Panu Bogu ofiarować. O! zaprawdę; że ofiara podobna jest ofiarą wielką, chociaż znowu mając na względzie, co Pan Bóg dla nas uczynił, to wszelkie ofiary nasze są niczem i owszem powinniśmy się bardzo upokarzać przed Bogiem że tyle tylko możemy Panu Bogu uczynić, odwiedzając się za wszystkie łaski i dobrodziejstwa Jego. Ale z tém wszystkiém ponieważ nic już więcej jak siebie ofiarując nie możemy Panu Bogu oddać, ofiara ta jest Mu nader przyjemną takich dla tego też i nagroda dla osób, jeżeli stale wytrwają przy swojej ofierze, będzie wielką, bo Pan Jezus Sam będzie ich wynagrodzeniem.

Pisząc to nie mam na myśli, Siostry Felicyjanki! by waszą pokorę niszczyć, wywyższając nad poziom wasze cnoty wyprowadzające je z ukrycia; piszę dla wiadomości świata — by wiedział co posiada i gdzie szukać naśladowania lub pomocy, gdyby serce jego zapragnęło — Wy wiecie o tém dobrze, że nie Wam chwalić, ale Imieniu Boskiemu Jezusa, to co macie i czém jesteście, to P. Bogu winniście, a nie sobie.

Wiadomo, że człowiek nie rodzi się doskonałym, ale ma obowiązek starać się o doskonałość wedle nakazu Chrystusa Pana „bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz niebieski jest doskonałym. I gdyby ludzie o tém pamiętali, a pamiętając życie swe do tego zastoso- wali, z pewnością świat byłby inny, a z odmianą tą i życie nie byłoby wystawione na tyle udręczeń i przeciwności, jakich codziennie doznajemy. Wyrógowawszy

zaś tę zasadę dążności z życia naszego, a raczej skierowawszy ją do starań materyalnych, widzimy dziś tylko świat postępujący na tej drodze; który się cieszy jakby już wszystko osiągnął, zapowiadając na przyszłość korzyści jeszcze większe, jeżeli tak dalej na tej drodze postępować będzie, i z pewnością, że to nastąpi, gdyż w czém człowiek się, ćwiczy w tém i doskonali, ale będzie to zawsze materyalizm, zawsze nie to, co najwięcej człowieka powinno obchodzić, i nie to, co go czyni wyższym nad to wszystko, co go otacza na tej ziemi, a wiemy o tém dobrze, że nie ciało samo czyni człowieka człowiekiem, ale dusza dopiero uświęcając to ciało, czyni go człowiekiem i najwyższym w przyrodzie, i że duszą nieśmiertelną jesteśmy podobni Panu Bogu, przeto gdy prace nasze tylko zmierzają do tego, aby ciału naszemu było lepiej, o tyle więc czynimy krzywdę duchowości, o ile dusza nasza wyższą jest nad ciało i o ile schodzimy z drogi wytkniętej nam przez Stwórcę, byśmy po tém życiu otrzymali nagrodę wieczną. Cała rzecz na tém spoczywa, że chybiona jest dążność powołania naszego, gdyż to co miało być środkiem, myśmy obrali za cel, i z tego też względu, ciało a dalej materyalizm jest dziś wszystkiém prawie dla wszystkich. Aże praktyka podobna już od wielu, dawna w życie ludzkie wprowadzona została, i że niejako wzrosła w przekonanie nasze, przeto głosy powstające przeciwko temu nadużyciu są jak głos wołający na puszczy, i tylko sama opatrność Boska, która tak zawsze czuwa nad ludzkością, ona sama tylko będzie mogła skierować naszą dążność do celu, dla którego stworzyliśmy zostali. Aże ta Opatrzność czuwa doświadczamy sami na sobie, bo przecież przy całym postępie, o jakim świat nam mówi i o jakim głosi, my nie jesteśmy zadowoleni ani z siebie samych, ani z całej społeczności ludzkiej. Widzimy złe które górę wzięło, i w nas i w innych, i że ono coraz bardziej się rozszerza, i pytamy strwożeni: co to będzie? Co będzie łatwo odgadnąć. Będzie to, do czegośmy dążyli, będzie to, co było celem naszym, będzie ciało, jego zmysłowość, materyalizm, Będzie to, że przyszłość czytając dzieje historii naszego wieku, mniej już oburzoną będzie na czas historii średniowiecznej, bo tam indywidua, a tu ogół się **kalat**. O! biedny rozumie ludzki, ile to razy upokorzony bywałeś, ile już razy sprowadzałeś do okropnych nadużyć, i poniżenia swoje ofiary, i ile już razy człowiek żałował, że tobie się oddał i powierzył, a tymczasem jakby niedosyć tego wszystkiego na dowód żeś słaby, zawsze występujesz w szranki, ale już chyba dla tego, byś raz na zawsze zrujnowany i zbity, uległ stwanowczo Stwórcy, przyrzekając już nadal iść za Jego wolą i rozporządzeniem. O, biedny rozumie ludzki! powtarzam, ty drugi aniele pychy! ulegnij przeciw Bogu, gdyż inaczej stracony zostaniesz w odmet piekielny, bo idziesz tą samą drogą: on zobaczywszy siebie pięknym i rozumnym, zapragnął stać się równym Panu Bogu; upadł bez powstania i ukarany został bez nadziei zwolnienia. Tak samo, i ty, zobaczywszy w duszy ten przymiot wielkie, który cię odróżnia od innych stworzeń, pragniesz wywyższyć się nad nakaz Boży, z tego względu jeżeli się nie zwrócisz do woli Stwórcy, zginiesz na zawsze. Upamiętaj się upadkiem cudzym.

Cóż więc czynić należy, by nie tylko uniknąć nieszczęść, których rozum samopas puszczony tyle nam gotuje, ale nadto, aby dusza nasza swe prawa wrodzone



nad ciałem otrzymała, nie służąc jemu samemu, tak niewolniczo? Oto zwrócić się do nauk Zbawiciela, do tej Religii przez samego Boga w ludzkim ciele nam objawionej, a ona jak zwyciężyła bałwochwalstwo przez zaprowadzenie wiary prawdziwej jak przemieniła dziki poganizm, nakłaniając serca do miłości Boga i bliźniego i jak zmieniła na dobre obyczaje zepsutych chrześcijan, tak i nas z drogi materializmu zprowadzi na drogę duchowości i wskaże i drogę prawdziwego postępu, nauczy jak z całą dokładnością mamy wypełniać obowiązki nasze. Obowiązki, które jak z jednej strony uszlachetniają człowieka, tak z drugiej uczynią go szczęśliwym tu na ziemi przez spokój sumienia, ten najdroższy skarb człowieka, a w przyszłości przez pozyskanie nieba, tego prawdziwego celu, do którego całym życiem człowiek dążyć powinien. Nadto Pan Bóg jako Ojciec najłaskawszy, nie tylko pod względem materialnym ale moralnym duchowym, ułatwił nam życie, dając nam prawo i przepisy. A to dla tego, byśmy nie mieli mozolu i trudu wynajdywać dopiero jakim sposobem można żyć szczęśliwie a następnie Jemu część oddawać, byśmy w tym życiu krótkim zebrali więcej zasług wypełniając rozkazy Jego najmiłościwsze.

Ale my zarozumiali chcielibyśmy z siebie coś nowego wyprowadzić, i dzieło Boskie doskonałe swoją niedoskonałością poprawiać. Z tego też względu Pan Bóg zawstydza i upokarza, mądre tego świata, jak niegdyś zaprowadzając Religję prawdziwą powołał prostych ubogich i wzgardzonych rybaków, a ci jak wam wiadomo z historii, świat cały nawrócili. Tak też w zepsowanych czasach wybierze słabych i maluczkich, by oni życiem i nauką przemienili obyczaje wiernych; czego dowodem zwowu są zakony jałmużnicze potwierdzone przez Kościół święty.

Dziś zaś sprawa daleko trudniejsza, gdyż zmarteryalizowanie ludzkości doszło do najwyższej potęgi, gdzie wszystko stoi na rachubie, gdzie Opatrzność jest wyrugowana, a z tego też względu rady Chrystusa Panu w głowach podobnych pomieścić się nie mogą, ba nawet im są nieprzystępne. I ty Europo! coś miała przodkować w postępie udoskonalenia na drodze duchowej założoną przez Chrystusa Pana a stawianą z takim mozolam i trudem przez poprzedników twoich. Gdzież dziś szukać i znaleźć tyle zakładów i stowarzyszeń dobroczynnych, których celem chwała Boża i duchowny pożytek bliźnich? Gdzie się podziały te ochrony dla biednych i nieszczęśliwych a kierowane sercem i uczuciem prawdziwej miłości Boga? Gdzie szpitale doglądać okiem miłosierdzia przez osoby, których celem Pan Bóg i nie więcej na ziemi? Gdzie zakony, te warowanie wiary i religii św. a o które rozbijały się wszelkie herezye i odszczepieństwa od Kościoła świętego.

Oto wszystko to, gdzie niegdzie jeszcze istnieje, jakby na dowód tylko, że tutaj była wiara Chrystusowa, wiara czysta, wiara na duchu oparta. Wszystko niemal zredukowane zostało na pieniądze, opensjonowane, wszystko obrócone w kapitał, tak dalece, że tylko pod wymiarem można się poświęcić Bogu i bliźnim. Czyżby więc te rady Ewangeliczne miały już nie mieć wykonawców swoich? Czyż one już mają pozostać tylko czczemi wyrazami w nauce Chrystusa Pana? O nie! tak źle nie było jeszcze i nie jest, zwłaszcza w narodzie naszym, który zawsze miał gorliwych w służbie

Bożej i który wydawał owoce pobożności. Ale i tu Pan Bóg jakby na zawstydzenie mędrcom tego świata nie powoływa Mężów narodu i silnych umysłem i ciałem, ale słabe niewiasty, by pokazać co może dusza przepelniona miłością Pana Boga i bliźnich, co może ta dusza, która zdeptała materializm i wszelkie wyrachowania, które pozostają pod kródką kapitalisty chcącego zawsze wymiar robić, że tyle a nie więcej może Panu Bogu się poświęcić że potrzeby duszy mogą się zredukować do pewnych granic, poza które przechodzić nie można! One to więc powołane zostały, by idąc drogą prawdziwego postępu, postępu na drodze ducha, postępu, jakiego nam przykład Chrystus Pan zostawił, a który przedtem i dalej liczył wielu zwolenników dotąd, dopóki ludzie nie zeszli na drogę materializmu. One powołane zostały w końcu, by obudzić uspione umysły, by zapalić serce do miłości Pana Boga i bliźnich, by przypomnieć światu, co Pan Jezus powiedział „szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego! i nie troszczcie się o ciało, ale o duszę“. Szczęśliwy kto wejrzał na tę prawdę a wejrzawszy wszedł do duszy swojej: i zapytał jaką drogą dotychczas postępował, — a znalazłszy w sobie przeciwną dążność, co rychło nawrócił się do Pana Boga.

Tęmi więc powołaniami, są Siostry Felicjanki, córki św. Franciszka owego wielkiego Patryarchy, którego celem było udoskonalenie w wykonaniu najściślejszym rad Ewangelicznych Chrystusa Pana. A lubo Reguła Jego od dawni dawna istnieje, to przecież Zgromadzenie Felicjanek, tém droższe dla nas być winno, że się poczęło i ugruntowane zostało na ziemi naszej, z zastosowaniem do potrzeb czasu i okoliczności. Pytam więc, czyśmy się nie powinni cieszyć z tego rozwoju na drodze duchownej? a zarazem czyśmy nie powinni mieć nadziei, że on nie tylko już w powołanych gruntować się będzie, ale nadto innym oczy otwierać, mając taki wzór i przykład w słabych niewiastach. O, dalby to Pan Bóg, byśmy już nie szłyszeli tak często powstających przeciwko temu co jest najdoskonalszemu w nauce Chrystusa Pana, bo On sam powiedział o życiu duchownem do Marty, tłumacząc Maryą, że Ona najlepszą częstkę obrała. I lubo mamy jeszcze dosyć Zgromadzeń na ziemi naszej oddających się uczynkom miłosierdnym, to Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, na tém większą uwagę naszą zasługuje, że one oddając się miłosierdziu, prowadzą życie według ustaw św. Franciszka opartych zupełnie na radach Chrystusa Pana w największej ścisłości. —

Z powodu hardzo małej liczby Przedpłacicieli jakoteż i z przyczyny nie uiszczenia zaległości, tak w roku bieżącym jako i w poprzednich latach, — zmuszeni jesteśmy wstrzymać dalsze wydawanie Czasopisma „Krzyż“. — póki większej liczby Prenumeratorów nie zbierzemy, — i dopóki zaległości wszystkie nie zostaną nadesłane.

Redakcja.

Nakładca.